



Na Rozstajach

Nr 06 (259) Czerwiec 2013 r

Rok Duszpasterski 2012 / 2013 - „Rok wiary”



Panie,
przymnóż
nam
wiary



**"Przychodźcie
posilać się moim Chlebem"**
(Responsorium na Boże Ciało)

Grafika: **Piotr Dembski**

W numerze m. .:

Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Kwiatki bł. Jana Pawła II * Signum temporis czyli... znak czasów * Historia Kościoła Gdańskiego * Śpiewajmy Panu Bogu * Czy wiem w co wierzę * Poczytaj mi tato * Zgadywanki dla dzieci * Refleksje z przedśionka * Humor * Z życia parafii

FOTOREPORTAŻ *PIERWSZA KOMUNIA W PARAFII OPATRZNOŚCI BOŻEJ.*

Pierwsza Komunia Święta to dla dziecka i dla jego rodziców szansa na przeżycie wielkiego święta miłości Boga do człowieka



cd. Fotoreportażu na str. 15

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

IX Niedziela zwykła – 02.06.2013r.

Łk 7,1-10 **UZDROWIENIE SŁUGI SETNIKA**

Powiedz tylko słowo a będzie uzdrowiona dusza moja – w każdej Mszy świętej wypowiadamy te słowa setnika z dzisiejszej Ewangelii. Brzmiały one może trochę inaczej, bo dokładnie: „*Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony*”. Ciekawe, że nie przeszkadza nam to, że te słowa powiedział rzymianin, że powiedział je poganin, że powiedział je żołnierz niosący ucisk innego państwa. Tak można się zastanowić, jak podchodzimy do ludzi, których Ewangelia opisuje jako dobrych, ale pochodzący z innych religii, państw, innych racji politycznych.

Czy dla nich nie ma miejsca w Kościele? Czy jeżeli ktoś należy do „znieawidzonej przeze mnie partii. To nie widzę dla niego miejsca w Kościele, wręcz sam wyrzucam go z Kościoła. Pomyślmy, czy powołalibyśmy się na słowa naszego zażartego przeciwnika, czy nie przeszłoby nam to przez gardło. A jednak we Mszy św. wypowiadamy słowa setnika rzymskiego, poganina, symbolu ucisku jednego państwa nad drugim. Czy wypowiadamy te słowa z przyzwyczajenia, czy też pamiętamy o ich pochodzeniu?

XI. Niedziela zwykła – 16.06.2013r.

Łk 7, 36 – 8, **PONIEWAŻ BARDZO UMIŁOWAŁA**

Bóg poszukuje grzeszników, szczególnie tych, których ludzie już dawno odepchnęli. I chociaż szukających nawrócenia i przebaczenia Bożego często paraliżuje strach i wstyd, to tej niedzieli owa jawno grzesznica uczy, że nie wolno w życiu przegapić Boga. On nawet w „*obcym domu*”, „*na oczach ludzi*” podźwignie, przebaczy i nie będzie to dla Niego... fauxpas. Kobieta odeszła usprawiedliwiona i uzdrowiona.

Nie wiemy, czy scena ta nauczyła czegoś faryzeusza i jego gości. Jesteśmy świadomi jednego: nie sposób po ludzku zrozumieć wielkości i głębi miłości Boga do człowieka. Zwłaszcza tego, który czuje brzemień własnych grzechów i nie liczy już tylko na siebie, ale jedynie na Boże miłosierdzie.

Jednym z najważniejszych warunków skutecznego pojednania z Bogiem jest żal za grzechy. A jego najwyższym stopniem jest żal doskonały, czyli żal uczyniony z miłości do Boga. Żałuję, jakiegoś postępuku, bo tym postępkim obraziłem Pana Boga, sprawiłem przykrość Bogu, zawiodłem Boga, na Jego Miłość odpowiedziałem grzechem. Ten żal opisuje dzisiejsza Ewangelia. Pomyślmy, czy kiedyś aż tak żalowaliśmy?

X Niedziela zwykła – 09.06.2013r.

Łk 7,11-17 **WSKRZESZENIE MŁODZIEŃCA**

Dusza ludzka jest nieśmiertelna – to piąta prawda wiary, którą można odczytać w katechizmowym spisie sześciu prawd wiary. Może dzisiaj warto zastanowić się nad tą prawdą, gdy czytamy Ewangelie o wskrzeszeniu młodzieńca z Nain. Chrystus podchodzi od martwego ciała i mówi młodzieńcze – mówię Ci wstań.

Słowa Pana Jezusa – Młodzieńcze mówię Ci wstań uzdolniły duszę tego człowieka do ponownego włączenia się w życie ciała, które już było martwe.

Bóg stwarzając zwierzęta również tchną w nie życie. Można powiedzieć, że słowo „*życie*” spełnia tu ten aspekt duchowej aktywności. Słowo „*życie*” jest tym co ożywia materię, organizmy ale opisuje człowieka. Dusza jest bytem duchowym, który daje życie człowiekowi.

Stwórca nie musiał ożywiać człowieka przez tchnienie w niego życia, tylko przez duszę nieśmiertelną, a więc połączenie bytu materialnego martwego i duchowego żyjącego. Na skutek tego połączenia martwe ciało ożyło. Widać, że ta różnica jest zasadnicza i trudno porównywać życie zwierząt z życiem człowieka. Można to odczytać z dzisiejszej Ewangelii,

Bo dusza ludzka jest nieśmiertelna.

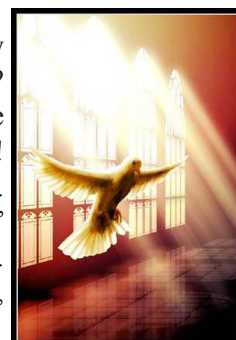
XII Niedziela zwykła – 23.06.2013r.

Łk 9,18-24 **ZAPOWIEDŹ MĘKI**

Dzisiaj Dzień Ojca. A Jezus pyta uczniów za Kogo Go uważają? W innym miejscu Ewangelii mówi: „*Kto mnie zobaczył, zobaczył też Ojca*”/J 14,9/ No właśnie czy zdajemy sobie sprawę jak bardzo obraz ojca rzutuje na obraz Boga. Gdyby nasi ojcowie powiedzieli kto mnie zobaczył, zobaczył Boga, to raczej bylibyśmy poruszeni takim stwierdzeniem! I to prawda, ale trzeba powiedzieć, że to również wielkie zadanie dla ojców, by swoim obrazem uwidaczniali Boga, a nie kogoś zupełnie innego jak to czasem bywa i słyszy się!

Żyjesz na ziemi po to aby się zbawić, a nie zbawiać. Podobnie brzmi, a jednak znaczy coś innego. Oto synteza naszej wiary.

Czyż to nie ogromne zadanie, by swoim życiem wskazywać Boga? Jakże piękne i wcale nie takie trudne, wystarczy MIŁOŚĆ!!!! Bowiem przypomnijmy tu zdanie św. Augustyna: „*Kocha i czyni co chcesz!*” Bo kto kocha nie jest zdolny do złego. Kto kocha może wskazywać Miłość, bo Bóg jest MIŁOŚCIĄ



Rozważania na niedziele opracował ks. **Andrzej Nowak**

Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.



Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II

Przedstawiamy fragmenty książki
„Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II”
autorstwa Janusza Poniewierskiego

W trakcie jednej z wizytacji parafialnych biskupa Wojtyłę witał mały chłopiec. Mówił tak cicho, że Biskup poprosił go, by postarał się mówić nieco głośniejsze, bo nic nie słyszy. Wtedy chłopak krzyknął gromkim głosem: „*Jak nie słyszysz, to się nachyl!*”.

Wojtyła posłuchał. A kiedy przyszedł czas na homilię, powiedział: „*Jeden z najmłodszych przedstawicieli waszej wspólnoty parafialnej przypomniał mi, że mam się nachylić, aby usłyszeć to, co chcecie mi powiedzieć. Otóż ja moim posługiwaniem pasterskim właśnie pochylam się nad wami...*”.

* * * * *

Bywało i tak, że biskup Wojtyła odwiedzał parafie *incognito*, zwłaszcza kiedy chodził po górach. Stawał wówczas w tyle kościoła i patrzył, i słuchał. Kiedyś zainteresowało go kazanie. Wyciągnął więc notes i coś zaczął w nim notować.

Góralom obecnym w kościele sytuacja wydawała się jednoznaczna: kapuś. Długo się nie zastanawiali: „*Trza mu dać wycisk, coby już nie kapował*”. Kiedy zatem nieznanemu wyszedł z kościoła, wciągnęli go w krzaki i zażądali pokazania notesu. I prawdopodobnie sprawiliby mu lanie, gdyby nie nadbiegł poinformowany już o wszystkim proboszcz, który poznał Wojtyłę i krzyknął: „*Wszelki duch, toż to Jego Eksceleńcja!*”.

* * * * *

Biskup Wojtyła miał coraz mniej czasu na wyjazdy do Lublina. Ale znalazł się na to sposób: teraz studenci przyjeżdżali do Krakowa na seminaria naukowe i konsultacje.

Nasze seminaria coraz częściej odbywały się w Krakowie – wspomina Jerzy Gałkowski. -Były one przerywane przez księży, urzędników kurii. Jeden z nich za każdym razem przyklękał do ucałowania pierścienia, co w widoczny sposób zawstydzalo młodszego odeń biskupa. Bronił się nieskutecznie gestami i postawą ciała. Wreszcie poradził sobie – także ukląkł. Pomogło.

* * * * *

Seminarzyści biskupa Wojtyły wszczęli kiedyś -pod nieobecność swego profesora – gorącą dyskusję na temat nowej książki francuskiego moralisty Marca Oraisona. Padały zarzuty, że głosi poglądy niezgodne z nauką Kościoła. Ktoś się oburzał: „*Jak on śmiało coś podobnego napisać, i to jako ksiądz!?*”.

I wtedy do sali wszedł Mistrz – wspomina siostra Miriam Szymeczko, urszulanka. – Zaczął się nam przysłuchiwać. Dyskusja powoli wygasła wówczas Profesor zabrał głos: „*A może spojrzelibyśmy na tę sprawę od innej strony. Ten człowiek napisał to, co myślał. (...) Mamy prawo nie zgadzać się z jego poglądami, możemy ich nie przyjmować, ale z pewnością powinniśmy uszanować jego myśl*”.

* * * * *

Apotemprzyszła śmierć arcybiskupa Baziaka, długie oczekiwanie na nowego metropolitę i nominacja Karola Wojtyły na arcybiskupa krakowskiego.

Zwolennikami wyboru Wojtyły byli ponoć...



komunistów.

Liczyli oni na to, że młody, „soborowy” i w związku z tym, ich zdaniem, bardziej dialogiczny biskup będzie przeciwwagą dla

konserwatywnego prymasa Wyszyńskiego. Srodze się jednak zawiedli. (Przy okazji warto pamiętać, że choć kandydatury na biskupa ordynariusza zawsze wysuwał Kościół, to jednak – w świetle obowiązującego w PRL prawa – rządcą diecezji mógł zostać jedynie ten kandydat, wobec którego władze państwowe nie zgłosiły weta).

Opowiadał ks. Andrzej Bardecki, redaktor „Tygodnika Powszechnego”, że kiedyś o poufną rozmowę poprosił go ówczesny poseł koła „Znak” Stanisław Stomma.

– Widziałem się z Kliszką [marszałkiem Sejmu, jednym z najbliższych współpracowników Władysława Gomułki] - relacjonował Stomma. – Kliszko powiedział mi, że Prymas wysunął już siedmiu kandydatów na Kraków, ale on każdego z nich odrzucał i nadal będzie odrzucać, póki Prymas nie wysunie biskupa Wojtyły.

Minęło kilka miesięcy. Stomma znów pojawił się w Krakowie i poinformował ks. Bardeckiego, że Prymas zaproponował wreszcie Wojtyłę, zaś rząd nie zgłasza weta wobec tej kandydatury.

„Nasuwa się refleksja, że drogi Opatrzności są niezbadane – pisał Jan Nowak-Jeziorański w książce *Polska z oddali*. - Gdyby władze komunistyczne nie odrzucały po kolei kandydatów Prymasa, być może nie mielibyśmy papieża Polaka”.

LITURGIA SŁOWA cd.

Credo – Wierzę w jednego Boga

Rok wiary skłania nas do większego pochylenia się nad „Credo”, czyli wyznaniem wiary, które we Mszy świętej, następuje po homilii. Na początku trzeba powiedzieć, że „Credo” różni się od tzw. „Wierzę w Boga”, które odmawiane jest przy Różańcu świętym, a które nazywane jest „Składem Apostolskim”. „Skład Apostolski” jest to najwcześniejsze znane wyznanie wiary, a przypisywane jest Apostołom. Według niektórych teologów mogło być przekazane przez Chrystusa Apostołom pomiędzy Zmartwychwstaniem a Wniebowstąpieniem, co jednak pozostaje w sferze przypuszczeń. Tekst „Credo” chociaż znany i odmawiany jednak mało poddawany jest refleksji wiary. Papież Senior Benedykt XVI rozpoczynając Rok Wiary poddał głębszej analizie ten tekst w książce zatytułowanej „Radość Wiary”.

Nie sposób nie odnieść się do tej pozycji rozważając tę część Mszy świętej Przede wszystkim „Credo” to wyznanie wiary w Trójcę Przenajświętszą. Wymawiając tą modlitwę wyznaję wiarę w Boga Ojca Stworzyciela, Jezusa Chrystusa Zbawiciela i Ducha Świętego Ożywiciela i Uświęciela. A na końcu wyznaję wiarę Kościoł. To główne cztery artykuły wiary. Warto przeczytać ten tekst właśnie w ten sposób:

I. Wierzę w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych.

II. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał trzeciego dnia, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca.

III. Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi. Który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę; który mówił przez

Proroków.

IV. Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołowski Kościół. Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów. I oczekuję wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie. Amen.

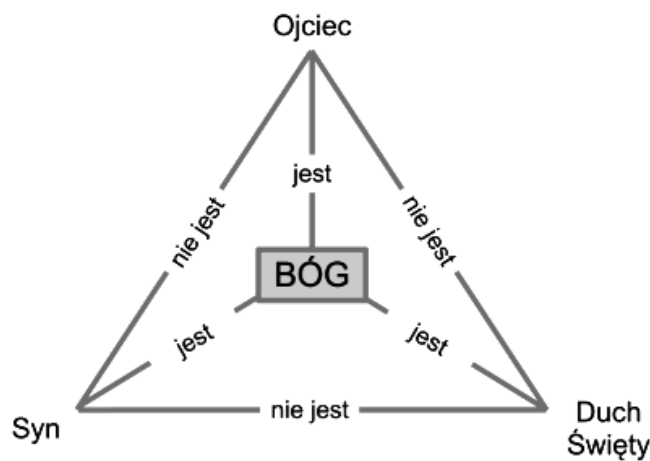
„Credo” – wyznanie wiary nosi nazwę oficjalną: Nicejsko-konstantynopolitańskie wyznanie wiary lub Symbol konstantynopolitański, najbardziej rozpowszechnione wśród tekstów „Credo” używanych współcześnie w liturgii. W Kościele katolickim jest odmawiane lub śpiewane – bardzo rzadko – w niedziele i święta wyższej rangi.

Początki Symbolu konstantynopolitańskiego pozostają w sferze dociekań. Jedną z poważnych hipotez postuluje jako autora Epifaniusza, biskupa Salaminy na Cyprze. Tekst symbolu zatwierdzonego na Soborze w Konstantynopolu, dzisiejszy Stambuł, w 381 r. W wieku VI symbol został przyjęty na całym praktycznie Wschodzie chrześcijańskim jako wyznanie chrzcielne. Rozpowszechnienie symbolu

stało się jeszcze szybsze, gdy zaczęto głośno intonować w Eucharystii. Jako pierwszy do liturgii eucharystycznej wprowadził go Piotr Folsznic w latach 471-488. Sto lat później, w 580 roku uczyniono to w Konstantynopolu. Ten liturgiczny zwyczaj został przeniesiony z Syrii także na chrześcijański Zachód i tam się rozprzestrzenił, poczynając od Hiszpanii o czym wspomina Synod toledoński III (589r.).

Rozważając umiejscowienie „Credo” we Mszy świętej należy zauważyć, że następuje ono bezpośrednio po czytaniach Liturgii Słowa i po kazaniu lub homilii. To nie jest przypadkowe. Wierzący pobudzony Słowem Bożym pochodzącym z Pisma świętego, którego fragmenty przedstawiają czytania oraz podniesiony przez kazanie lub homilię można to obrazowo powiedzieć zostaje poderwany przez Ducha Świętego i mówi „Wierzę w Jednego Boga...”. W tej kolejności zdarzeń liturgicznych dostrzegamy tu kontynuację słów świętego Pawła z listu do Rzymian: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa”/Rz 10,17/. Dlatego wyznanie wiary następuje po czytaniach, bo one rozbudzają wiarę chrześcijanina. Jednak patrząc na rzeczywistość naszych wspólnot parafialnych można odnieść wrażenie, że czytania jakbyśmy nie słuchali, kazania często usypiają i powiedzmy sobie szczerze nie ma tego „wybuchu” wyznania wiary, ale taka monotonna klepanina. Wydaje się, że warto o tym pomyśleć, gdy uczestniczymy we Mszy świętej i odmawiamy „Credo”.

ks. Andrzej Nowak



Signum temporis czyli... znak czasów

Kiedy Jan Paweł II wypowiadał słowa pamiętnej homilii podczas Mszy świętej sprawowanej w intencji świata pracy, stałem po środku placu w grupie Służby Kościelnej „*Semper Fidelis*”. Doskonale słyszałem każde słowo, każde zdanie. Wydawało się wówczas, że wszystko o czym mówił Papież doskonale rozumiem i całym sercem akceptowałem to, że – jak podkreślał - *mówił do nas i za nas*. Po latach zastanawiam się, czy nie jest tak, jak zapisano w Ewangelii: *sluchacie, a nie słyszycie, patrzycie, a nie widzicie...*

Zaspa, a szczególnie ta część osiedla nazwana *Rozstajami* stała się depozytariuszem treści tamtego spotkania z jakże wyjątkowym Kapłanem - błogosławionym Janem Pawłem II. Można powiedzieć, że był to wyjątkowy dar Bożej Opatrzności, a zarazem zadanie dla tej społeczności wobec przyszłych pokoleń. Choć współczesność przyniosła zupełnie nowe wyzwania, ukazała przy tym nieznaną w latach osiemdziesiątych minionego wieku postawę i zjawiska społeczne, jednakowoż oczekiwania wobec realizacji głoszonej nauki ewangelicznej przez Ojca Świętego są niezmiennie. Papież nie głosił własnych teorii, ale starał się w sposób zrozumiały przybliżyć Ewangelię Chrystusa. Jako następca św. Piotra często też odnosił się w swoim nauczaniu pasterskim do Dziejów Apostolskich. To był swoisty „klucz”, którym otwierał „drzwi serc” dla Chrystusa, zawierając przy tym Jego Matce cały swój trud, by pomóc człowiekowi XXI wieku w godnym znalezieniu się w rzeczywistości dnia codziennego.

Spróbujemy sięgnąć do kilku fragmentów tamtej homilii i zatopić się w refleksyjnej zadumie.

- „*Jeden drugiego brzemiona noście*” – to zwięzłe zdanie *Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność to znaczy jeden i drugi, a skoro brzemię, to niesione razem we wspólnocie. A więc nigdy jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Nie może być walka silniejsza od solidarności...*

W kontekście tego, co można zaobserwować w ciągu minionego roku na Rozstajach, słowa Papieża brzmią jak przestroga. Chodzi w tym wypadku o wyjątkową i praktycznie niezrozumiałą aktywność grupy ludzi, którzy posługując się pomówieniami i wyrwanymi z kontekstu sloganami robią wszystko, by uzyskać poparcie innych, niezorientowanych, by zniszczyć to, co na Rozstajach zostało wypracowane w minionych latach.

Większość parafian jest członkami Spółdzielni Mieszkaniowej „*Rozstaje*”, a więc współwłaścicielami tej solidarnościowej formy własności, która – co należy podkreślić - znalazła uznanie w oczach niezależnych gremiów i została uhonorowana najwyższymi

wyróżnieniami w kraju za sposób gospodarowania na rzecz jej członków. Wiele z przedsięwzięć, jak choćby własne media prasowe i telewizyjne stały się wzorcowymi dla innych. A tymczasem uaktywnili się tacy, którzy zaczęli podburzać jednych przeciw drugim. Budzi zastanowienie, skąd bierze się owa nienawiść, która każe obrażać tych, którzy pracowali i chcą nadal pracować na rzecz tej tzw. „*małej ojczyzny*”.

Papież mówił: *Nie może być walka silniejsza od solidarności...*

Pozwólmy nadal mówić Janowi Pawłowi II za nas.

- *Człowiek nie jest sam, żyje z drugimi, przez drugich i dla drugich... Właśnie z punktu widzenia wspólnoty społecznej musi być dość przestrzeni dla każdego...*

O tej przestrzeni współzycia z innymi często była mowa m.in. w Telewizji Rozstaje, której programy, decyzją nieprzychylnych mieszkańców osiedla, zostały zawieszono z dniem 1 maja tego roku. Wydaje się, że zapomniano, że człowiek nie żyje sam i nie pomyślano o tych, dla których było to ważne okno na świat. Zabrakło także refleksji odnośnie wartości tego, co przez lata wypracowano, a także o to, jaki będzie los pracowników.

- *Jeśli człowiekowi odbiera się te możliwości – mówił Papież 12 czerwca 1987 r. – jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw – nawet gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji „społecznej” – jest niestety, przeciw społeczeństwu.*

Czy wobec tych słów *Piotra naszych czasów* ktoś osmielił się krzyknąć: *Hańba!*, jak zdarzyło się niedawno, kiedy jeden z członków Spółdzielni stanął w obronie Telewizji...

Przeżywany Rok Wiary powinien sprzyjać refleksji m.in. odnośnie konsekwentnego postępowania w życiu codziennym tych, którzy nazywają siebie katolikami.

Prawo Miłości Boga i bliźniego nie dotyczy tylko gestu przekazywania znaku pokoju podczas Mszy świętej. Eucharystia jest spotkaniem z żywym Bogiem, Który każe dostrzegać Siebie w drugim człowieku.

Jest taka opowieść, w której przedstawia się Pana Jezusa przechodzącego ulicami współczesnych miast. Spacerując po wielkiej metropolii Zbawiciel wszedł do kościoła, w którym było wielu wiernych. Każdy był czymś zajęty, na kogoś lub na coś spoglądał, zwracał uwagę na drugorzędne sprawy. Po chwili ze smutkiem stwierdził, że nikt Go tutaj nie zauważył...

Może zatem warto zatrzymać się na chwilę, zanim kogokolwiek zlekceważymy, obrazimy lub skrzywdzimy...

Bogusław Olszonowicz



Śpiewajmy Panu Bogu

Miesiąc czerwiec jest czasem, w którym wierni Kościoła Katolickiego w sposób szczególny otaczają czcią Serce Jezusowe. Wyrażają to poprzez żarliwą modlitwę słowami litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa zwanej litanią czerwcową. Nabożeństwo to połączone jest zwykle z adoracją najświętszego sakramentu podczas której śpiewane są pieśni do Serca Jezusowego. Inicjatorką litanii była siostra Aniela de Sainte-Croix, francuska zakonnica żyjąca w XIX wieku. Zapragnęła ona aby czerwiec poświęcony był Sercu Jezusowemu skoro maj poświęca się matce Chrystusa- Maryi. Pragnienie to zaakceptował ówczesny biskup Paryża a następnie tradycja kultuwowania litanii przyjęła się w całej Francji. W Polsce litanie czerwcową odmawia się według oficjalnych źródeł od roku 1857, zaś w roku 1873 papież Pius IX uznał ją oficjalną modlitwą kościoła katolickiego.

Kyrie, elejson. Chryste, elejson.
Kyrie, elejson.
Chryste, usłysz nas. Chryste,
wysłuchaj nas.
Ojcie z nieba, Boże, zmiłuj się nad
nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże,
Serce Jezusa, Syna Ojca
Przedwiecznego, (*zmiłuj się nad
nami*)

Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy
przez Ducha Świętego utworzone,
Serce Jezusa, ze Słowem Bożym
istotowo zjednoczone,
Serce Jezusa, nieskończonego
majestatu,
Serce Jezusa, świątynio Boga,
Serce Jezusa, przybytku
Najwyższego,
Serce Jezusa, domie Boży i bramo
niebios,
Serce Jezusa, gorejące ognisko
miłości,
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,
Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,
Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,
Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,
Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i
umiejętności,
Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,

Serce Jezusa, zelżywością napełnione,
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,
Serce Jezusa, włócznie przebite,
Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,
Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,
Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

W. Jezu cichy i pokornego serca.

K. Uczyń serca nasze według Serca Twego.

77. — Litaniae Ss. Cordis Jesu.

4. **K** Yri- e e-lé- i-son. *ij.* Chríste e-lé- i-son. *ij.* Kýri- e
e-lé- i-son. *ij.* Chríste áudi nos. *ij.* Chríste exáudi nos. *ij.*
Pá- ter de caé- lis Dé- us, mi-seré-re nó-bis.
Fí- li Red- émp- tor mún- di Dé- us, mi-seré-re nó-bis.
Spí- ri- tus Sán- cte Dé- us, mi-seré-re nó-bis.
Sán- cta Tri- ni- tas ú- nus Dé- us, mi-seré-re nó-bis.
1. Cor Jé- su, Fí- li- i Pá- tris aetér- ni, mi-seré-re nó-bis.

PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. Meissnera 11/1A - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30

Stronę redaguje **Mariusz Kowalczyk**

HISTORIA KOŚCIOŁA GDAŃSKIEGO

Bp Edmund Nowicki

Od czwartego września 1945 r. administratorem apostolskim po aresztowanym przez władze komunistyczne Biskupie Karolu Marii Splecie został ks. Andrzej Wronka. Z chwilą objęcia diecezji miał do dyspozycji 18 dawnych kapłanów gdańskich. W 1949 r. znajdowało się w diecezji 99 kapłanów, w tym 64 diecezjalnych i 35 zakonnych. Liczbę księży zaczęli powiększać kapłani wyświęceni dla diecezji gdańskiej a znajdujący się w różnych seminariach. W roku 1949 został wyświęcony 1 kleryk, w 1950 – 3, w 1952 – 2, w 1954 – 2, w 1955 – 2, w 1956 – 2, w 1957 – 5.

Ks. Wronka zarządzał diecezją do 1951 r. Przypadło mu w udziale trudne zadanie przywracania struktur kościelnych. W czasie swoich rządów erygował 12 parafii, zajmował się odbudową kościołów, zamierzał również erygować seminarium dla diecezji gdańskiej. Jego zarządzanie diecezją zostało brutalnie przerwane przez władze komunistyczne 26 stycznia 1951 r. Następcą ks. Wronki został ks. Jan Cymanowski, sprawujący funkcję wikariusza kapitulnego. Otrzymał on od ks. Prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego takie same uprawnienia jakie miał administrator apostolski. Funkcję swoją sprawował do 1 grudnia 1956 r., kiedy to na mocy specjalnego zarządzenia Stolicy Apostolskiej zarządcą diecezji został ks. Biskup Edmund Nowicki.

Edmund Nowicki urodził się 13.09.1900 r. w Trzemesznie. Po skończeniu gimnazjum w Nakle, studiował teologię w Seminariach Duchownych w Poznaniu i Gnieźnie. Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1924 r., przez 3 lata pracował jako wikary w Poznaniu. W 1927 r. podjął studia na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, uwieńczone po trzech latach doktoratem z prawa kanonicznego. W czasie studiów w Rzymie odbył aplikaturę w Kongregacji Soboru i w Najwyższym Trybunale Roty Rzymskiej. Kiedy powrócił do Polski został urzędnikiem Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu, a później adwokatem i wiceoficjałem Metropolitalnego Sądu Arcybiskupiego w Poznaniu. Po zajęciu Wielkopolski przez wojska niemieckie, ks. Nowicki został aresztowany 3.10.1939 r. i osadzony w hitlerowskich obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen – Gusen. Wolność odzyskał w lutym 1941 r. Był jednym z autorów przekazanego do Watykanu, raportu o sytuacji kościoła w Polsce. Po kapitulacji III Rzeszy i przyłączeniu do Polski Ziem Odzyskanych, prymas Polski kard. August Hlond mianował ks. Nowickiego 15.08.1945 r. administratorem apostolskim kamieńskim, lubuskim i prałatury pilskiej. Kiedy zgodnie z międzywojennym zwyczajem poprosił Bolesława Bieruta o audiencję, ten odmówił. Wkrótce potem komunistyczne władze zerwały

konkordat ze Stolicą Apostolską. Na stolicę administracji obrał Gorzów Wielkopolski, do którego odbył uroczysty ingres w październiku 1945 r. Stworzył od podstaw polską administrację kościelną na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Szczecińskim. Jako jedyny przedstawiciel Episkopatu był członkiem państwowej Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. 25.01.1951 r. decyzją komunistycznego rządu usunięto siłą administratorów apostolskich z Ziem Odzyskanych. Ks. Nowicki o tym, że jego rezydencja jest otoczona przez milicję, a on sam ma być aresztowany, dowiedział się, gdy jechał samochodem z Poznania do Gorzowa Wielkopolskiego. W tej sytuacji zawrócił do Poznania, i dla zmylenia tropu wsiadł do pociągu w Pniewach. W stolicy Wielkopolski ukrywał się u sióstr elżbietanek. Władzom udało się jednak odnaleźć go i wręczyć dokument, na mocy którego nie miał prawa przebywać na terenie administracji apostolskiej. Dla zapewnienia mu bezpieczeństwa abp poznański Walenty Dymek uczynił go w 1951 r. kanonikiem generalnym Kapituły Metropolitalnej. Od tej pory zamieszkał na Ostrowie Tumskim i podjął wykłady w Seminarium Zagranicznym Towarzystwa Chrystusowego. Pomimo przebywania na wygnaniu, nadal utrzymywał łączność z drugim wikariuszem kapitulnym ordynariatu gorzowskiego ks. Zygmuntem Szelążkiem. Dzięki wstawiennictwu Prymasa Stefana Wyszyńskiego Ojciec Św. mianował go biskupem tytularnym Adriany i koadiutorem „*sedi datus*” w Gdańsku. Wobec sprzeciwu komunistycznych władz nie mógł jednak objąć ordynariatu. W 1952 r. ks.



Nowicki otrzymał godność protonotariusza apostolskiego. Sakrę biskupią przyjął dopiero po 3 latach do nominacji, we wrześniu 1954 r. w kaplicy arcybiskupów poznańskich. Wyświęcony był tajnie, a jego konsekраторami byli:

abp Dymek, oraz biskupi Franciszek Jedwabski, sufragan poznański oraz Lucjan Biernaki, sufragan gnieźnieński. Bp Nowicki mógł przybyć do Gdańska dopiero 1.12.1956 r., kiedy to na skutek przemian polskiego października, wolność odzyskał prymas Wyszyński a komunistyczne władze wycofały się na pewien czas z prowadzenia antykościelnej polityki. W diecezji gdańskiej sprawował rządy jako „biskup w Gdańsku”. Równocześnie otrzymał nową diecezję tytularną w Tuggi. Kiedy w marcu 1964 r. zmarł w Düsseldorfie niemiecki bp diecezji gdańskiej Karol Maria Splett, Ojciec Św. Paweł VI ustanowił go nowym ordynariuszem diecezji gdańskiej. Kiedy biskup Edmund Nowicki rozpoczął pracę w Gdańsku nie było seminarium, kurii. Świątynie po wojnie wciąż leżały w gruzach, a księży było w parafiach znacznie mniej niż potrzeb. On nadał kierunek organizacyjny, duszpasterski i duchowy Kościołowi gdańskiemu. Diecezja Gdańska liczyła wtedy 34 kapłanów diecezjalnych, w tej liczbie było 11 dawnych księży gdańskich i 23 wyświęconych w

latach 1945 - 1956 . Znaczną pomoc duszpasterską okazali kapłani przybyli z innych diecezji . Kapłanów gdańskich wspierali również księża zakonni w liczbie 48.

Bp Nowicki uczestniczył w obradach soboru watykańskiego II pracując w Komisji Administracyjnej. Włączył się również aktywnie w prace nad deklaracją o Żydach. Surowy w ocenach prymas Wyszyński zapisał w swoim dzienniku 14.10.1964 r.: bp Nowicki „ma świętą dykcję i łacinę”. Bp Nowicki erygował w diecezji gdańskiej 4 nowe parafie i utworzył szósty dekanat. W 1957 r. założył Seminarium Duchowne w Gdańsku – Oliwie, którego prowadzenie powierzył misjonarzom św. Wincentego a Paulo. W tym samym roku ukazał się pierwszy numer „Miesięcznika Diecezjalnego Gdańskiego”. Bp Edmund Nowicki zmarł 10.03.1971 r. w Warszawie. Spoczął w katedrze w Gdańsku – Oliwie.

Ks. Leszek Jażdżewski

Godzina przemiany.

Wydarzenia w naszym życiu można interpretować dowolnie, ale człowiek wierzący wie, iż nie są to zdarzenia przypadkowe. Niekiedy dotyczą z pozoru rzeczy drobnych, nieistotnych, ale jak wiemy pozory mylą. Dla wyjaśnienia posłużę się przykładem.

Kupiłam małą książeczkę, o której recenzję przeczytałam w „przygodnie” otrzymanym czasopiśmie. Sprzedawczyni wyrazem twarzy okazała sceptycyzm z powodu mojego zainteresowania tak niepokaźną książeczką. Niezniechęcona kupiłam. W drodze powrotnej pobieżnie przeglądając upewniłam się, że otrzymałam coś bardzo cennego, oczywiście nie w znaczeniu materialnym. Na stronie tytułowej przeczytałam: Metoda modlitwy, która może zmienić Twoje życie. Pomyślałam, to jest niezwykle zaproszenie na spotkanie z oczekującym Bogiem, by otworzyć się i doświadczyć mocy Ducha św. Nie pomyliłam się. Kartki tej książeczki mieszczą w sobie uwielbienie, śpiew, walkę duchową, zawierzenie, wylanie Ducha św., skrucę, przebaczenie, rozważanie Słowa Bożego, słuchanie Pana, modlitwę wstawienniczą, prośby i dziękczynienie. Aż tyle kontemplacji w czasie 60 minut!

Ta krótka informacja nie oddaje głębokiej treści 12-tu 5-cio minutowych rozważań, mających ogromne bogactwo przeżyć duchowych, w których czujemy prowadzenie Boga. Doświadczamy wielkiego zamętu kulturowego. By się nie zagubić, ta książeczka wskazuje nam drogę

do Boga. Gorąco polecam. - Linda Schubert. „Godzina przemiany”. (8zł)

Proponuję, by tego typu broszurki, pisane w duchu Nowej Ewangelizacji, były zawsze dostępne w Papieskim Ośrodku. Ułatwiłoby to zainteresowanymnabycieiniewątpliwie ucieszyło błogosławionego papieża Jana Pawła II.

Weronika Czernecka



USA: Handel embrionami in vitro

Pary bezpłodne z powodu braku komórek rozrodczych albo ich złej jakości też chcą mieć dzieci. Poddają się zapłodnieniu in vitro kupując komórki jajowe lub plemniki. Pomimo szeregu dylematów etycznych i komplikacji prawnych, ośrodki zapłodnienia pozaustrojowego przekraczają kolejne granice. Coraz częściej dochodzi do sprzedaży embrionów. Klinika w Davis (Kalifornia), rozpoczęła „wytwarzanie” embrionów na sprzedaż. Dzięki tej praktyce „nie marnują się komórki rozrodcze pobrane od dawców”. Zarząd placówki medycznej założył, że przysługują mu „prawa rodzicielskie” wobec zarodków i personel może spokojnie decydować o losie dzieci in vitro poczętych i przechowywanych w klinice. Cena zarodka wynosi ok. 9,8 tys. dolarów. Klinika produkuje całe linie embrionów – dzieci jednego dawcy nasienia i jednej dawczyni komórek rozrodczych. Z biologicznego punktu widzenia, te embriony to rodzeństwo. Wystawione na sprzedaż, zakupione, urodzone i wychowywane wśród genetycznie obcych sobie ludzi, nie przestają być rodzeństwem. [Za: „Irish Examiner”/ SPUC]

Dawcy nasienia – anonimowi multi-ojcowie

Grupa zaledwie 500 dawców nasienia to ojcowie ponad 6 tys. dzieci poczętych in vitro. Dane pozyskane z brytyjskich klinik rozrodu wspomaganego wprowadziły w zdumienie resort zdrowia i opinię publiczną. Każdy z panów jest ojcem przynajmniej 10 urodzonych dzieci, a 15 dawców uznano za ojców 20 lub więcej dzieci. Żaden z mężczyzn nie ma obowiązku ujawnienia dzieciom swojej tożsamości. „Tak zwani ‘super-ojcowie’ byli dla bezpłodnych par jedyną nadzieją” - brytyjski Urząd ds. Zapłodnienia i Embriologii Człowieka (HFEA) nie dopatrywał się przed laty konieczności zbierania danych identyfikujących dawców spermy. Teraz zachęca do dobrowolnego przekazania własnym dzieciom niezbędnych informacji o sobie, np. o stanie zdrowia. [Za: „Mail”]

Przemoc psychiczna jako czynnik ryzyka w małżeństwie

Przemoc psychiczna w małżeństwie jest dotkliwą formą znęcania się nad współmałżonkiem. Często jest niewidoczna - to tzw. przemoc w białych rękawiczkach. U prześladowanego łączy się z poczuciem upokorzenia, odrzucenia, negowania godności i pomniejszania wartości osoby. Przemoc emocjonalna sprawia ból psychiczny, który pozostawia trwałe ślady - prowadzi do bezradności i życiowej rezygnacji. Psycholodzy z Uniwersytetu Iowa (USA) badali wpływ doznanej przemocy emocjonalnej na życie małżeńskie. Do grupy badawczej zaproszono 102 młode pary. Zachowania małżonków oceniano sześć razy w ciągu pierwszych siedmiu lat małżeństwa. Tak dla mężowie, jak i żony, przemoc psychiczną znosili znacznie gorzej niż agresję fizyczną.





Poczytaj mi tato **NOWE SZATY CESARZA - cz.2**

– „Cóż to? – zdziwił się w duchu cesarz. – Nie widzę żadnego materiału. To straszne! Czyżbym był głupi, ja, cesarz? A może nie jestem wart tego, żeby być cesarzem? To byłoby najstraszniejsze, co mi się mogło przytrafić.”

– Bardzo piękna tkanina – powiedział do otaczających go dworzan. – Pochylił się nad krosnami i udawał, że ogląda materiał, chociaż nic nie widział.

Wszyscy naśladowali swego władcę i powtarzali za nim:

– Tak. To jest bardzo piękne. I radzili mu, żeby włożył nowe szaty z tego wspaniałego materiału na wielką procesję, która miała się wkrótce odbyć. Cesarz zgodził się. Nadał każdemu z oszustów tytuł nadwornego tkacza.

– Dlaczego oni wszyscy kłamali? – zapytał Maciuś.

– Bo nie chcieli, żeby inni uznali ich za głupich – odrzekła Joasia.

– I żeby cesarz nie wyrzucił ich z pracy – dodała Paulinka.

– Wyrzuciliby ich za to, że mówią prawdę? – zdziwił się Kubuś. Ja bym ich za to pochwalił. Ten cesarz nie był mądry, prawda, babciu? Co się dalej działo?

– Nadszedł dzień procesji – opowiadała dalej starsza pani. – Podczas której cesarz miał iść pod wspaniałym baldachimem. Przez całą poprzedzającą noc oszuści nie spali. Przy świetle szesnastu świec szyli nowe szaty dla cesarza. Ludzie widzieli przez okna, jak się spieszyli, wykonywali takie ruchy, jakby zdejmowali materiał z krosien, cięli w powietrzu wielkimi nożycami, szyli igłami bez nici. Wreszcie oznajmili:

– Szaty są gotowe!

Cesarz przyszedł do nich w otoczeniu dostojnych dworzan. Oszuści podnosili ramiona, jakby coś trzymali w rękach, i mówili:

– Oto spodnie, oto frak, oto płaszcz. Wszystko leciutkie jak pajęczyna, tak cienkie, że się nic na ciele nie czuje. Na tym polega wielka zaleta tych szat.

– Rzeczywiście – mówili dworzanie, ale nie mogli nic zobaczyć, bo przecież nic nie było.

– Może wasza cesarska mość zechce zdjąć swoje ubranie – powiedzieli oszuści. – Przymierzmy nowe przed tym wielkim lustrem.

Cesarz zdjął wszystko z siebie, a oszuści udawali, że wkładają na niego różne części nowego stroju. Wreszcie objęli go w pół, jakby zawiązywali tren, a cesarz kręcił się i obracał przed lustrem.

– Doskonale leży, bardzo w tym cesarzowi do twarzy – mówili oszuści. – Co za wspaniały strój.

Wszyscy potakiwali, bojąc się przyznać, że nie widzą żadnego stroju.

– Baldachim czeka pod bramą – oznajmił mistrz ceremonii.

– Dobrze, jestem gotów – powiedział cesarz.

Dworzanie, którzy mieli nieść tren, schylili się i wykonywali takie ruchy, jakby ów tren podnosili, a potem nieśli go w powietrzu. Nie mieli odwagi okazać, że nic nie widzą.

I tak oto kroczył cesarz w procesji pod wspaniałym baldachimem, a ludzie na ulicy i w oknach mówili:

– Piękne są te nowe szaty cesarza! Jaki świetny krój, jaki ozdobny tren!

– Patrzenie, przecież on jest nagi! – zawołał nagle z tłumu jakiś mały chłopczyk.

– Słuchajcie, co mówi niewinne dziecko – powiedział



jego ojciec.

Natychmiast ludzie zaczęli szeptać:

– Cesarz jest nagi. Małe dziecko powiedziało, że jest nagi. Patrzenie, nie ma żadnego stroju na sobie. Rzeczywiście jest nagi.

Powtarzali to coraz głośniej, aż wreszcie cały zebrany lud zawołał:

– Cesarz jest nagi!

Władca usłyszał to i zmieszał się. Wydawało mu się, że jego poddani mają słusność. Pomyślał jednak: – „*Muszę wytrzymać do końca procesji.*”

I wyprostował się jeszcze dumniej, a dworzanie szli za nim, niosąc tren, którego wcale nie było.

– To już koniec baśni – powiedziała babcia.

– Jak on się nie wstydzi tak iść bez ubrania! – powiedział Kubuś. – Naprawdę myślał, że ma te szaty na sobie?

– Wszyscy mu to wmawiali, więc może uwierzył – odezwała się Paulinka. – Tylko małe dziecko powiedziało prawdę.

– Wcale się nie bało – dodał Maciuś.

– Kiedy będziecie starsi – rzekła babcia – przekonacie się, że nieraz kilku oszustów potrafi okłamać wielu ludzi. Nawet mądrych ludzi. Jedni wierzą w nieprawdę, a inni udają, że wierzą, bo tak im wygodniej.

– Albo się boją, jak poddani cesarza – dodała Joasia.

– Ja tego wcale nie rozumiem – oświadczył dobitnie Maciuś.

– Jesteś za mały. Kiedyś przeczytasz sobie tę baśń, jako duży chłopiec i ... wszystko zrozumiesz – uśmiechnęła się babcia.

Tekst *Zofia Śliwowa* rys. *Jacek Pasternak*

ZADANIE NR 1

Czerwiec to miesiąc, w którym oddajemy cześć Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Przez świętą Marię Małgorzatę Alacoque Jezus przekazał ludziom, którzy będą czcić Jego Najświętsze Serce - dwanaście obietnic. Podaj jedną z nich.

ZADANIE NR 2

Poukładaj serduszka w odpowiedniej kolejności, a otrzymasz werset mówiący o Bożej miłości.



ZADANIE NR 3

W czerwcu świętujemy uroczystość dwóch Apostołów. Przeczytaj zagadki i odgadnij ich imiona.

Chociaż zaparł się Jezusa
Potem głosił Go z zapalem
I za wiarę umrzeć musiał.
Kościół stoi na tej skale.

Pogromca uczniów Jezusa
wzorem był Faryzeusza.
Nawrócił się pod Damaszkiem,
Gdy go Pan oślepił blaskiem.



Imię Nazwisko Klasa..... Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Opracowała s. Alina

Herb i motto Papieża Franciszka

Papież Franciszek w zasadzie postanowił zachować swój wcześniejszy herb, który wybrał z chwilą sakry biskupiej, charakteryzujący się znaczną prostotą.

W tle ciemnoniebieskiej tarczy widnieją symbole godności papieskiej, takie same, jakie wybrał poprzednik, Benedykt XVI (mitra umieszczona między skrzyżowanymi kluczami, złotym i srebrnym, związanymi czerwonym sznurem). W górnej części tarczy znajduje się emblemat Towarzystwa Jezusowego, zakonu, z którego pochodzi Papież: promieniujące, płomieniste słońce, w którym są czerwone litery IHS, monogram Chrystusa. Nad literą H



widnieje krzyż; pod nią — trzy czarne gwoździe.

Pod spodem znajdują się gwiazda i kwiat nardu. Gwiazda według starej tradycji heraldycznej symbolizuje Maryję Pannę, Matkę Chrystusa i Kościoła; natomiast kwiat nardu wskazuje na św. Józefa, patrona Kościoła powszechnego. W hiszpańskiej tradycji ikonograficznej w istocie św. Józef jest przedstawiany z gałązką nardu w ręce. Umieszczając te symbole w swoim herbie, Papież chciał wyrazić swoje szczególne nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy i św. Józefa.

Motto Ojca Świętego Franciszka jest zaczerpnięte

z Homilii św. Bedy Czcigodnego, kapłana (*Om.* 21; CCL 122, 149-151), który komentując ewangeliczne opowiadanie o powołaniu św. Mateusza, pisze: «*Vidit ergo Iesus publicanum et quia miserando atque eligendo vidit, ait Uli Sequere me*» (Ujrzał Jezus celnika, a ponieważ spojrzawszy na niego z miłością i go wybrał, powiedział do niego: Pójdź za Mną).

Ta homilia jest hołdem złożonym miłosierdziu Bożemu, a jest włączona w Liturgię Godzin w święto św. Mateusza. Nabiera ona szczególnego znaczenia w życiu i w duchowej drodze Papieża. Bowiem w święto św. Mateusza w 1953 r. młody Jorge Bergoglio doświadczył, w wieku 17 lat, w bardzo szczególny sposób pełnej miłości obecności Boga w swym życiu. Po jednej ze spowiedzi poczuł, że zostało poruszone jego serce, i doświadczył miłosierdzia Boga, który ze spojrzeniem pełnym czulej miłości powoływał go do życia zakonnego, w ślady św. Ignacego Loyoli.

Gdy został wybrany na biskupa, Jego Ekscelencja Bergoglio na pamiątkę tego wydarzenia, które nazaczyły początki jego całkowitej konsekracji Bogu w Jego Kościele, postanowił wybrać na motto i program życia słowa św. Bedy *miserando atque eligendo*, które zechciał odzwierciedlić także w swoim herbie papieskim.

L'osservatore Romano nr 352 / 2013

Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników

Pożyczka Promocyjna

- niższe oprocentowanie nawet do 3,2%
- niższa prowizja o 30%

Pożyczka dla Emerytów i Rencistów

- kwota pożyczki nawet do 30 tys
- preferencyjne warunki

LOKATY z wysokim zyskiem

oprocentowanie nawet do 7,25%
możliwość negocjowania lokat już od 100 tys

Korzystne UBEPIECZENIA

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne

Preferencyjne Konta Osobiste

 **SKOK RAFINERIA** 

Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl



Refleksje
z przedsiönka

CRISTIADA

Podobnie jak przed miesiącem, moje „Refleksje” pozostaną w kręgu sztuki filmowej. Tym razem ich przedmiotem nie będzie jednak telewizyjny serial, lecz film fabularny „Cristiada”, który w minionym miesiącu wyświetlany był na ekranach kin. Bynajmniej nie wszystkich – na jego prezentację zdecydowały się tylko multikina sieci Helios. Podobnie informacje i recenzje filmu można było znaleźć w zasadzie wyłącznie na łamach prasy katolickiej.

Film ten opowiada bowiem o mało znanym epizodzie z dziejów Meksyku, ale i całego świata, epizodzie wstydlwym dla dzisiejszych elit władzy kręgu naszej cywilizacji zachodniej (do której – oprócz Ameryki Północnej – należy także Ameryka Południowa i Środkowa, nazywana przecieź łącznie Łacińską). Oto w 1926 r. demokratycznie wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Meksyku (których ustrój wzorowany jest na znacznie lepiej nam znanych Stanach Zjednoczonych Ameryki – prezydent ma tam w zasadzie pełnię władzy), Plutarch (hiszp. Plutarco) Calles (już samo imię, nadane na cześć grecko – rzymskiego filozofa z przełomu I i II w. po Chr. świadczyło, że jego rodzice raczej dystansowali się od chrześcijaństwa...) wprowadził prawo zakazujące m.in. używania kościelnych dzwonów oraz nauczania religii.

Motywował to oczywiście poszanowaniem praw osób niewierzących, których w tym – uważanym przez nas za stuprocentowo katolicki – kraju było całkiem sporo: cóż, Polskę też uważa się za kraj katolicki, a jednak nie brak w nim podnoszonych publicznie inicjatyw antykatolickich, z protestami przeciwko budowie kościelnych wież, zbyt głośnych dzwonów i nauczaniem religii w szkołach włącznie. W swoich działaniach Calles popierany był przez związki zawodowe, przyczynił się znacznie do wzmocnienia ich roli, był więc politykiem na wskroś nowoczesnym. Jednakowoż „ciemne” chłopstwo na prowincji przywiązane było do katolickiej, monarchicznej tradycji i humanistycznych motywacji prezydenta nie rozumiało. Władze federalne wysyłały więc wojsko, by wymusić przestrzeganie demokratycznie ustanowionych przepisów w odległych pueblach: „federalni” zamykali kościoły i karali niepokornych księży śmiercią przez powieszenie.

Na prowincji wybuchały spontaniczne bunty. Katolicy politycy w stolicy próbowali zmienić wprowadzone prawo metodami demokratycznymi – zebrano milion podpisów pod petycją, którą parlament – tak, jak się to dzieje i u nas – wrzucił do kosza (lub, jak kto woli, zmielił). Spróbowali zatem połączyć lokalne bunty w jeden wielki, zbrojny protest – powstanie. Działo się to już prawie sto lat po naszym powstaniu listopadowym, toteż w przeciwieństwie do polskich podchorążych z „Nocy Listopadowej” nie biegali po domach generałów, próbując któregoś z nich siłą zmusić do objęcia dowództwa. Postanowili po

prostu wynająć profesjonalnego dowódcę za godziwe pieniądze. Ich wybór padł na generała Henryka (Enrique) Gorostietę. Na uwagę, że nie jest on szczególnie religijny, trzeźwo zauważają, że nie chodzi o to, by się modlił, ale by walczył. Generał, skądinąd dawny towarzysz broni i kolega prezydenta, był rzeczywiście masonem i ateistą. Miał jednak dość spokojnego życia właściciela fabryki mydeł. Był przecieź urodzonym żołnierzem, generalskie szlify zdobył w wieku zaledwie 24 lat – i propozycję przyjął. Z pospolitego ruszenia cristeros (jak z hiszpańska nazywano powstańców) uczynił prawdziwą armię, która – ku zaskoczeniu rządu – zaczyna odnosić sukcesy. Tak narodziła się Cristiada, chrześcijańskie powstanie ludowe, którego zawołaniem staje się hasło „Viva Cristo Rey!” („Niech żyje Chrystus Król!”). Obserwując wiarę powstańców – szczególnie jednego z nich, 14-letniego chłopca imieniem José – generał, który początkowo walczył w imię wolności, na którą zasługują nie tylko „światli” postępowcy, ale i „zacofani” chłopci – doznaje prawdziwego nawrócenia.

Dość już opowiadania – film trzeba obejrzeć. Nie będzie to łatwe, gdyż zszedł już chyba z ekranów (choć w multikinach Helios wyświetlany był przy pełnej widowni). Za jakiś czas będzie z pewnością dostępny na płytach DVD. Obraz zrealizowany jest w iście westernowej konwencji, z ogromnym rozmachem najlepszych hollywoodzkich produkcji, trzyma w napięciu do samego końca – co warto podkreślić, bo jakże często filmy o dobrym, religijnym przesłaniu są zwyczajnie nudne. Reszty dopełniają przepiękne krajobrazy i przejmująca muzyka. Znakomita jest obsada aktorska – generała gra Andy Garcia, jego żonę – Ewa Longoria, którą mogliśmy ostatnio oglądać w telewizyjnych reklamach karmy dla kotów Sheba...

Rozważania na temat, czy chrześcijanom wolno sięgnąć za broń, by w ten sposób bronić swoich racji, walczyć o wolność wyznawania religii, z racji braku miejsca zmuszony jestem pozostawić na inny termin. Zauważę jeszcze tylko, że kiedy w styczniu 1979 r. do Meksyku przybywał ze swoją pierwszą zagraniczną pielgrzymką bł. papież Jan Paweł II, działo się to raptem 50 lat po zakończeniu Cristiady. Były to więc wydarzenia naprawdę całkiem niedawne – to tak, jakbyśmy dziś mówili o czymś, co wydarzyło się w latach 60tych XX w. W Meksyku rządziła wciąż ta sama Partia Instytucjonalnej Rewolucji, której trwające aż do 2000 r. rządy zapoczątkował właśnie prezydent Calles – a księżom, także papieżowi, nie wolno było pokazywać się publicznie w sutannach... Także na tym przykładzie możemy zobaczyć, na ile świat zmienił nasz Wielki Rodak.

Zdzisław Kościelak

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21**





Daj mi Panie, poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,
i nieco z niego udzielił innym.

św. Tomasz Morus



HUMOR

Nauczyciel polecił uczniom napisać wypracowanie na temat: Jak trzeba się uczyć?

Jasio napisał „Im więcej się człowiek uczy, tym więcej umie. Im więcej umie, tym więcej zapomina.

Im więcej zapomina, tym mniej umie. Im mniej umie, tym mniej zapomina. Więc po co się uczyć?!”

* * * * *

Student wraca po egzaminie do domu.

– No i jak tam egzamin, synu? – pyta mama.

– Świetnie. Pytał mnie taki miły i religijny egzaminator.

– Jak to religijny?

– No tak. Po każdej mojej odpowiedzi wzdychał i mówił – Mój Boże.

* * * * *

..Dlaczego Bóg nie otrzymał doktoratu?

– Dorobił się tylko jednej większej publikacji

– Napisanej w języku hebrajskim.

– Zabrakło w niej referencji.

– Nie została opublikowana w żadnym szanującym się czasopiśmie naukowym.

– Niektórzy nawet podejrzewają, że nie napisał jej sam.

– Być może to prawda, że stworzył świat, ale co zrobił od tamtej pory?

– Jego wysiłki włożone we współpracę z innymi były raczej ograniczone.

– Społeczność naukowa miała wiele trudności w powtórzeniu Jego wyników.

– Nigdy nie zwrócił się do komisji etyki o pozwolenie na wykorzystanie materiału ludzkiego.

– Gdy jeden Jego eksperyment poszedł nie po Jego myśli usiłował to ukryć topiąc otrzymane rezultaty.

– A kiedy wyniki były inne niż przewidywane, usunął je z próby.

– Nieczęsto pojawiał się na zajęciach. Zamiast tego kazał studentom czytać książkę.

– Niektórzy twierdzą, że to Jego syn uczył klasę.

– Usunął dwoje pierwszych studentów za to, że się uczyli.

– Chociaż postawił tylko 10 wymagań, większość Jego uczniów oblała Jego test.

– Jego biuro otwarte było z rzadka i zazwyczaj umiejscowione na szczycie góry.

* * * * *

– Czy mogę przymierzyć tę sukienkę na wystawie?

– Oczywiście, ale mamy też i przymierzalnię.

Opracowała Wiesława Bębenek



Zdjęcia Remigusz Kwieciński





Parafia
Opatrzności
Bożej

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:
dorośli: 6.30, 8.00, 9.00, 10.00, 19.00
młodzież: 11.00 / dzieci: 12.00.
Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00
sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci:

szkoła podstawowa – sobota 10.30,
gimnazjum – sobota 11.30,
starsi – I piątek miesiąca 19.00,
aspiranci – sobota 9.00

Rycerstwo Niepokalanej: Sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki”: – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – piątek 18.00,
sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)
– nauczycielka metod naturalnych –
czwartek 18.00

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek każdego miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

I grupa 1 i 3 poniedziałek 19.00

II grupa 2 i 4 poniedziałek 19.00

Kaplica bł. Jana Pawła II

- adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

– środa 17.00 – 18.30 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.00

Z życia parafii

W miesiącu maju 2013 r do Wspólnoty Kościoła przez chrzest święty zostali włączeni:

- ♀ Hanna Wiktoria Muła,
- ♀ Edward Gabriel Nowakowski,
- ♀ Jakub Kowalski.

Do Domu Ojca odeszli:

- † Jan Michalak lat 62 z ul. Żwirki i Wigury,
- † Stanisław Wysocki lat 69 z ul. Żwirki i Wigury,
- † Barbara Sułkowska lat 63 z ul. Kombatantów,
- † Mirosława Kozłowska lat 54 z al. Jana Pawła II,
- † Grażyna Maślanka lat 66 z ul. Kombatantów,
- † Edward Silicki lat 82 z ul. Meissnera,
- † Krzysztof Kudła lat 62 z ul. Ciołkowskiego.

Czerwiec 2013 r.

Czerwiec 2013 r.

Kaplica bł. Jana Pawła II – adoracja Najświętszego Sakramentu
codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo czerwcowe - codziennie o godz. 18.00, w niedziele o
18.30.

12 czerwca 2013 r. godz. 18.00 - środa, uroczystości odpustowe pod
przewodnictwem biskupa Tadeusza Lityńskiego, biskupa pomocniczego
diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. W XXVI rocznicę pobytu Ojca
Świętego Jana Pawła II modlić się będziemy o rychłą kanonizację.

16 czerwca 2013 r. godz. 10.00 - Msza św. w intencji małżonków
obchodzących 40, 45, 50, 55 i 60 lecie małżeństwa. Prosimy o zgłoszenia
w kancelarii.

**Zgodnie z postanowieniami Wizytacji Kanonicznej dokonujemy
zmiany godzin Mszy świętych niedzielnych w naszym kościele.**

**Od 7 lipca 2013 roku Msze święte w niedziele odprawiane będą:
6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00 (górnny kościół) i 19.00 (dolny
kościół).**

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

Modlitwy do Opatrzności Bożej

**Prośmy Bożą Opatrzność o pomoc i opiekę nad całym
Kościołem świętym.**

*Wszchemogący, wieczny Panie, zechciej rozciągnąć płaszcz
swojej opieki i ochrony nad całym Kościołem. Niechaj mocą Bożą
odpędzone zostaną wszelkie złowrogi siły piekielne, które wdzierają
się do wnętrza Kościoła Bożego. Otocz opieką wszystkich wiernych,
należących do wspólnoty Kościoła.*

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz (teksty i korekta), Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezja.gda.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.